**dr hab. Małgorzata Krzysztofik: Tradycja antyku greckiego i rzymskiego w twórczości Jana Kochanowskiego**

Epoka renesansu, zafascynowana spuścizną antyczną, była przede wszystkim odrodzeniem wielkiej starożytnej kultury Grecji i Rzymu, do której świadomie i w różnorodny sposób nawiązała. Idea imitatio antiquorum, która znalazła w XVI wieku twórczy wyraz zarówno w malarstwie, rzeźbie, architekturze, literaturze, filozofii, jak i innych dziedzinach sztuki, zakładała istnienie w tradycji starożytnej niedościgłego wzoru piękna i równocześnie traktowała ją jako powszechne dziedzictwo Europy – a co za tym idzie – głosiła potrzebę jej naśladowania. Wobec tej spuścizny żaden ówczesny humanista nie mógł pozostać obojętny; ona ukształtowała także program poetycki i światopogląd Jana Kochanowskiego. Wszechstronne wykształcenie, zdobyte zarówno w Rzeczpospolitej, jak i w Europie zachodniej, umożliwiło polskiemu humaniście swobodne czerpanie z tradycji antyku, pod której przemożnym wpływem pozostał do końca życia, co uwidacznia się zarówno w podejmowanej przez jego twórczość tematyce, jak i wyznawanej filozofii, a także na płaszczyźnie poetyki tekstów - ich kompozycji, topiki, genologii. Długa jest lista myślicieli i pisarzy starożytnych, którzy wywarli przemożny wpływ na Jana z Czarnolasu; do najważniejszych należą: Anakreont, Simonides, Aratos, Teokryt, Homer, Safona, Sofokles, Eurypides, Cycero, Horacy, Katullus, Tibullus, Owidiusz, Wergiliusz, Propercjusz, Seneka.

Tradycja starożytna funkcjonowała w świadomości poety jako kryterium piękna, a tym samym była nieustannym punktem odniesienia dla wszelkich twórczych poczynań, tak w języku łacińskim, jak i polskim. W praktyce literackiej Kochanowskiego (jak i wielu ówczesnych pisarzy - humanistów) możemy mówić o trójstopniowym modelu recepcji antyku, który zakładał zarówno translatio, czyli tłumaczenie wzorca, następnie imitatio – jego naśladowanie, a wreszcie aemulatio – czyli twórczą rywalizację, gdzie w pełni objawia się oryginalność pisarza. Warto podkreślić również, że Jan Kochanowski był z założenia poetą dwujęzycznym - jego twórczość łacińska (zebrana poza małymi wyjątkami w trzech zbiorach: Lyricorum libellus, Elegiarum libri IV i Foricoenia sive Epigrammatum libellus) nie była tylko wstępem do pisania po polsku, ale konsekwentnie przez całe życie realizowanym programem autorskim. W świecie, który nie mógł przecież przewidzieć, że za niecałe dwa stulecia łacina jako uniwersalny język nauki, kultury, Kościoła, dyplomacji czy medycyny przestanie być ważna, elita intelektualna Europy wciąż przyznawała jej rangę priorytetową; a dla każdego, kto chciał brać czynny udział w ówczesnym życiu umysłowym, znajomość języków klasycznych stanowiła conditio sine qua non.

Z tego względu wybór między pisaniem w języku narodowym a twórczością łacińską był przede wszystkim motywowany wymaganiami, potrzebami i humanistyczną kulturą odbiorcy – łacina zakładała czytelnika elitarnego, świetnie obeznanego ze spuścizną antyku, język polski natomiast – czytelnika rodzimego, któremu niejednokrotnie należało starożytność w jakiś sposób przybliżyć, bądź to polonizując, bądź też opuszczając te treści, które mogłyby być trudne w odbiorze. Przemożny wpływ tradycji literatury greckiej zaznaczył się przede wszystkim w tych utworach Kochanowskiego, które są tłumaczeniami bądź parafrazami oryginałów. Ówczesna hierarchia gatunków literackich uznawała wysoką pozycję tragedii i eposu - pragnienie zmierzenia się z tymi gatunkami zaowocowało przetłumaczeniem przez Jana z Czarnolasu fragmentów: Alcestis Eurypidesa oraz III księgi Iliady Homera (Monomachija Parysowa z Menelausem).

W translatorskich poczynaniach okazał się pisarzem bardzo sprawnym, wyczulonym na piękno zarówno języka, jak i antycznego stylu. Wybór trzeciej księgi Iliady był nieprzypadkowy – pozwalał na zaakcentowanie zagadnienia odpowiedzialności władcy za losy narodu, a także kwestii granicy wolności jednostki. O randze tych problemów świadczy 2 poświęcenie im późniejszej Odprawy posłów greckich – dzieła wzorowanego co prawda na tragedii antycznej, ale na wskroś oryginalnego. Epizod z mitycznej historii wojny trojańskiej – przybycie posłów greckich do Troi po Helenę – okazał się archetypowym modelem, na przykładzie którego renesansowy humanista ukazywał zgubne skutki prywaty i warcholstwa, a osobom sprawującym władzę przypominał o Boskiej sprawiedliwości (pieśń chóru incipit: Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie). Stylistykę antyczną wykorzystał tu Kochanowski nie tylko w stychomytii, ale także w próbie naśladowania metrum antycznego (pieśń chóru incipit: O białoskrzydła morska pławaczko). Wpływy poetyki greckiej, a przede wszystkim twórczości Homera, zaznaczyły się również w Trenie V, który jest w całości rozbudowanym porównaniem homeryckim oraz w opisie proporca w Proporcu albo Hołdzie Pruskim wzorowanym na opisie tarczy Achillesa. Entuzjasta starożytnej Grecji i "poeta doctus" sięgnął ad fontes również w parafrazie Fenomenów Aratosa z Soloj – dzieła popularnego w całej renesansowej Europie. (Warto na tym miejscu zaznaczyć, że była to pierwsza parafraza tego tekstu w języku narodowym). Inny poczytny wówczas zbiór – Antologia grecka (wydana w 1494 roku we Florencji, w XVI wieku doczekała się ponad dziesięciu wydań) - wywarł przemożny wpływ zarówno na pisane po polsku fraszki, jak i łacińskie foricoenia. Ilościowa analiza wykazuje we Fraszkach około 50 utworów stanowiących przekłady bądź parafrazy Antologii; niejednokrotnie autor zaznacza proweniencję grecką w tytułach fraszek (Z Anakreonta, Z greckiego). Kochanowski wzoruje się tu przede wszystkim na twórczości Anakreonta i Safony. Swobodnie wykorzystuje materię literackiego pierwowzoru, dostosowując ją do horyzontu umysłowego czytelników, dlatego aktualizuje starożytne teksty, dowolnie je skraca bądź rozszerza, zmienia ich podmiot i adresata, polonizuje realia obyczajowe, retuszuje elementy erotyczne, pomija lub chrystianizuje motywy mitologiczne.

Wszystkie te zabiegi stanowią przykład adaptacji kulturowej, świadomej nie tylko wartości tradycji starożytnej, ale także i potrzeb polskiego odbiorcy. Wpływy antyczne sięgają tu nie tylko treści, ale również i formy utworów – komponowany zgodnie ze starożytną zasadą varietas zbiór fraszek zawiera znane już w starożytności gatunki literackie, takie jak: erotyk, anakreontyk, epigramat czy epitafium. Fraszka Raki (którą można czytać zarówno normalnie, jak i wspak, a w zależności od sposobu czytania zmienia się jej sens) to przykład zastosowania również antycznego chwytu versus cancrini. Łacińskie Foricoenia sive epigramatum libellus (wzorowane między innymi na twórczości Katullusa) pozwalają na zachowanie jeszcze większej wierności wobec tradycji epigramatyki starożytnej, bo w przeciwieństwie do polskich fraszek, nie istnieje tu trudna do przekroczenia bariera antycznego metrum, przez co naśladowanie stylu i wersyfikacji antycznej jest łatwiejsze, a poza tym są adresowane do czytelnika - erudyty, obeznanego ze spuścizną antyku. Oba te zbiory swobodnie nawiązują do topiki i gnomiki antycznej – np. powraca tu topos bóstwa śmiejącego się z ludzkich poczynań i znany już w filozofii platońskiej topos theatrum mundi (O żywocie ludzkim), starożytną proweniencję ma również zawarty w tytule fraszki aforyzm Człowiek boże igrzysko. Podobnie jest zresztą z pieśniami Kochanowskiego – chociażby konwencjonalne stwierdzenie „Sobie śpiewam a muzom” (Muza) wywodzi się z twórczości Owidiusza czy trenami („Ludzkie przygody ludzkie noś” to znany ulotny zwrot literatury antycznej, obecny między innymi u Plutarcha i Cycerona – humana humane ferenda). Jan z Czarnolasu z założenia tworzy poezję elitarną, w której częste jest zjawisko mitologizacji. Wszechobecna w utworach łacińskich, rzadziej pojawiająca się w polskich, mitologia funkcjonuje tu jako źródło motywów, toposów, symboli, aluzji literackich czy stałych zwrotów językowych, wplatanych w epitety, metafory, porównania.

Nawiązanie do niej służy rozmaitym celom – chociażby inkrustacji tekstu (mitologia jako nieodzowny 3 element stylistyki, typowy dla renesansu intelektualny ozdobnik), ale też wykorzystuje Kochanowski mity dla potrzeb prefiguracji (zwłaszcza w Trenach) czy reinterpretacji tradycji. Postacie mitologiczne zachowują w jego twórczości swe antyczne cechy charakteru, atrybuty i funkcje (np.: „faunami leśnymi” są zapełnione lasy, podobnie na zasadzie konwencji pojawiają się prośby o natchnienie kierowane do muz, a Kupido „pięknej Afrodyty syn” dotkliwie rani swymi strzałami bezbronnych ludzi). Jan z Czarnolasu ma też do mitycznych bohaterów osobisty stosunek emocjonalny – źródłeł jego sympatii bądź niechęci szukać należy w usposobieniu i światopoglądzie poety, ukształtowanym w duchu renesansowego optymizmu. Dziedzictwo antyku rzymskiego wpłynęło w ogromnej mierze na łacińską twórczość poety. Elegie Kochanowskiego, pisane w duchu klasycznej elegii rzymskiej, nawiązują przede wszystkim do twórczości Tibullusa i Propercjusza. Humanista - erudyta z tradycji starożytnej przejmuje tu motywy, nastrój, realia kulturowe (co widzimy w licznych odwołaniach do epoki augustowskiej). Model liryki horacjańskiej twórczo wykorzystuje Kochanowski w pisanych po polsku pieśniach - ze zbioru liczącego 50 utworów, 12 stanowią spolszczone ody Horacego, a pozostałe pieśni przejmują liczne toposy, motywy i zwroty charakterystyczne dla twórczości rzymskiego poety (np.: motyw poety – łabędzia, słynne horacjańskie stwierdzenie exegi monumentum, motyw sarenki, motyw dzbana, znany z epody Beatus ille motyw pochwały wsi, opozycja poeta a tłum – ego et alii, zasada umiaru – aurea mediocritas).

Horacjańska (ale korzeniami sięgająca szkoły greckiej) jest także filozofia Pieśni Jana z Czarnolasu, przejawiająca się w próbie pogodzenia tradycji epikurejskiej radości życia (carpe diem) ze stoickim dystansem wobec świata i samego siebie. Horacjańską proweniencję ma wreszcie u Kochanowskiego koncepcja poezji i poety, a także powściągliwość emocjonalna w opisie własnych przeżyć i doznań. Polski humanista i tym razem do tradycji podchodzi twórczo – nie tylko tłumaczy, ale również parafrazuje spuściznę antyku, adaptując ją dla potrzeb kultury polskiej. Na cykl XIX Trenów, będących poematem o kryzysie światopoglądowym Kochanowskiego, a jednocześnie rozprawą z dotychczas wyznawanymi wartościami, przemożny wpływ wywarła starożytna tradycja funeralna. Zbiór, stanowiący całość myślowo – kompozycyjną, zawiera wyznaczniki gatunku znane już w starożytności (mamy tu elementy typowe dla klasycznego epicedium, takie jak: ukazanie wielkości straty, żal, pochwałę zmarłej, napomnienie i pocieszenie). Filologiczna analiza trenów wykazuje ich powiązania z myślą Homera (motto jest dwuwierszem z Odysei, podanym przez Kochanowskiego w łacińskim przekładzie Cycerona), tradycją antologii greckiej (którą symbolizują „lamenty i skargi Symonidowe”), a także wpływami: Katullusa, Propercjusza, Horacego, Owidiusza i Cycerona. Ich topika natomiast swobodnie korzysta zarówno z wzorców starożytności pogańskiej, jak i biblijnej (np. wizja zaświatów to zarówno chrześcijańskie niebo, jak i mroczny Hades). Tego typu nawiązań do kultury starożytnej Grecji i Rzymu jest u Jana z Czarnolasu bardzo wiele, bo pisał zawsze w kontekście antyku, stanowiącego przecież dla całej ówczesnej Europy doskonałe kryterium wszelkich twórczych poczynań. Mógł oczywiście czerpać inspiracje jedynie z tradycji rodzimej, ale okazała się ona zbyt jeszcze uboga, by sprostać talentowi świetnie wykształconego renesansowego humanisty. Nie byłoby fraszek, gdyby nie Antologia grecka, nie byłoby pieśni, gdyby nie Horacy, nie byłoby trenów, gdyby nie funeralna tradycja antyku i filozofia starożytna – można wreszcie powiedzieć: nie byłoby twórczości Kochanowskiego, gdyby nie antyk..., ale to stwierdzenie niepokoi, bo nieuchronnie nasuwa pytanie o skalę oryginalności poety i rangę jego literackich poczynań.

W dzisiejszych czasach mamy inne niż w XVI wieku spojrzenie na zagadnienie plagiatu literackiego i kategorię oryginalności, a co za tym idzie – inne wymagania wobec artystów. W epoce renesansu natomiast naśladowanie antyku nie tylko stanowiło normę, i to normę 4 powszechnie przez humanistów zalecaną, ale nobilitowało pisarza, który stawał się wielki właśnie przez to, że do starożytności się odwoływał. Gdyby Kochanowski tylko wiernie kopiował teksty antyczne, przez samo to byłby wielki, bo przecież był pierwszym pisarzem polskim przyswajającym nam na taką skalę bogactwo kultury starożytnej, ale jego ambicje sięgały oczywiście znacznie dalej. Wychowany w duchu kultu dla tradycji antycznej, przyjął ją i zaakceptował z całym entuzjazmem młodości, ale przyszedł w jego życiu moment, kiedy pisarz, świadomy własnej rangi, nie zawahał się wystąpić przeciw największym autorytetom klasycznym. Pisane u schyłku życia Treny to przecież wielopłaszczyznowa polemika z antykiem – polemika przede wszystkim z Cyceronem (stanowiącym niekwestionowany wzór dla humanistycznej Europy) oraz z filozofią stoicką, którą całymi latami Kochanowski afirmował, a teraz nie zawahał się przed jej zakwestionowaniem. Jego wielkość polega właśnie na tym, że nie tylko jako pierwszy przyswoił naszej kulturze całą skalę tematów, nastrojów, motywów, toposów i form antycznych, ale uczynił to w sposób zarówno twórczy, oryginalny, jak i krytyczny.https://www.tiki-toki.com/timeline/entry/845315/JAN-KOCHANOWSKI-YCIE-I-TWRCZO/